

Mobile World Congress 2014. Krótki raport z Barcelony

24-27 lutego to czas, w którym każdy szanujący się miłośnik nowych technologii (przynajmniej na chwilę) wstrzymał oddech. To czas Mobile World Congress, czyli jednego z największych wydarzeń branżowych na świecie. Czym w stolicy Katalonii przykuli naszą uwagę najwięksi gracze na rynku smartfonów? Czy Samsung ukradł show? Południowokoreański gigant rozpoczął prezentację swych nowości z wysokiego C. J.K. Shin, szef działu mobilnego Samsunga, przedstawił robiącą dość mocne wrażenie liczbę: seria telefonów Galaxy S znalazła już 200 mln szczęśliwych nabywców. To tyle samo, ile żyje obecnie Brazylijczyków (piąta populacja świata). Czy poziom przechwałek podtrzymała najbardziej wyczekiwana premiera barcelońskich targów Galaxy S5? To chyba zależy od osobistych oczekiwań. Jeśli ktoś nastawiał się na trzęsienie ziemi pokroju S2, iPhone 4 czy HTC Desire, mógł poczuć się lekko zawiedziony. Jeśli jednak lubimy Samsungi i zadowolimy się lepszym aparatem, szybszym procesorem, większym i jaśniejszym ekranem czy innowacyjnym systemem śledzenia funkcji życiowych wspomaganych całą serią komplementarnych urządzeń, znajdziemy pewnie w S5 telefon dla siebie – ocenia Tomasz Krawczyński, dyrektor polskiego oddziału brytyjskiej firmy Mobica, która specjalizuje się w tworzeniu aplikacji na urządzenia mobilne. Nowy okręt flagowy Samsunga nie przełamał lodów, jeśli chodzi o design. Wszyscy zwolennicy metalowej obudowy mogą odłożyć swe marzenia na bliżej nieokreśloną przyszłość – wciąż do czynienia mamy z plastikiem, choć co trzeba przyznać – w nieco odświeżonej, lepiej trzymającej się w dłoni wersji. Na szczególną uwagę zasługuje potężny procesor czterordzeniowy Qualcomm 2,5 GHz, obawy budzić może jednak odstająca od propozycji Sony bateria 2800 mAh.

High-endowa machina od Sony 5 miesięcy. Dokładnie tyle minęło od premiery poprzedniego lidera ze stajni Sony – Xperii Z1. Czy taka strategia miała sens? Ciężko orzec. Z łatwością przychodzi za to stwierdzenie, że Z2 jest telefonem od swego poprzednika lepszym. Praktycznie pod każdym względem. Wystarczy wymienić, co nowy flagowiec Sony kryje pod maską. Do naszej dyspozycji oddano świetny aparat z obiektywem G Lens o matrycy 20,7 Mpix, który dodatkowo wspomaga silnik obrazu BIONZ. Wyświetlacz Full HD 5,2 – prezentuje się nader okazale, zwłaszcza jeśli dodamy do niego technologię Live Colour LED, która usuwa znany z wcześniejszych telefonów Sony efekt lekkiego rozmycia jasnych odcieni. Japończykom wyraźnie zależało na multimedialności, co potwierdza kompleksowe zaimplementowanie w najnowszym modelu cyfrowej redukcji szumu: Clear Audio+, Clear Bass, Clear Phase, Clear Stereo i xLOUD Experience. Wisienką na torcie stanowi zaś więcej niż przyzwoita bateria 3200 mAh. Design? Dość przysadzisty (158 g, 146,8 x 73,3 x 8,2 mm), co jednym będzie odpowiadać bardziej, drugim mniej.

Romans Nokii z Androidem

Co słychać u Finów? Bez niespodzianek plotki zostały potwierdzone. Wraz z nadejściem modeli X, X+ i XL, Nokia przestanie tworzyć telefony wyłącznie na platformę Windows Phone. Do dotychczasowego mariażu dołączy oparty na otwartym kodzie soft Androida. Z tego, co mogliśmy jednak zaobserwować w Barcelonie, telefony te wciąż będą łudząco przypominać znane i lubiane Lumie, także na poziomie samego interfejsu. Nokia po prostu nie może obejść się bez swych charakterystycznych kafelków – komentuje Tomasz Krawczyński z Mobici. Ikony przestały być niewiadomymi po tym, jak dowiedzieliśmy się o ich specyfikacji. Wszystkie nowe modele mają być wyposażone w dwurdzeniowe procesory 1 GHz Qualcomm Snapdragon, 512 MB RAM oraz przyzwoitą jak na te parametry baterię 1500 mAh. W telefony fabrycznie wgrane będą takie przyjazne Windowsowi aplikacje, jak Skype, OneDrive,

Maps czy MixRadio, oferować one też będą dostęp do całkowicie nowego app store'u. Co nas developerów cieszy najbardziej, to możliwości programowania. Nokia zapewniała, że programujący na Androida nie będą mieli problemów z przenoszeniem swych aplikacji na iksy. Wystarczy kilka godzin pracy i użytkownicy będą je mogli sideloadować za pomocą kart SD – podsumowuje Krawczyński.

Wymienione nowinki to tylko wierzchołek góry lodowej, jaką co roku są targi Mobile World Congress. Urok nowych technologii polega na tym, że pomimo uzyskania wielu odpowiedzi, wciąż jak grzyby po deszczu wyrastają nowe pytania – czy zmiatanie problemu designu pod dywan przysporzy w końcu Samsungowi kłopotów? Czym na azjatyckie zakusy odpowie Apple? Czy w 2014 przekroczona zostanie magiczna granica miliarda sprzedanych smartfonów? Czas pokaże.